

Lecimy tak. Dzień dobry.

Siemano.

Mateusz Chrobok.

Tówek Rożek.

Tak się zawachaleś.

Tworzymy, czy próbujemy stworzyć, próbujemy wymyślić,
próbujemy Wam przedstawić nowy format,
w którym co jakiś czas będziemy się z Mateuszem spotykali
i będziemy rozmawiali o tym, co nowego w świecie.

Teknologii.

I nauki.

Wybaczcie wszelkie niedociągnięcia,
a może dociągnięcia, jak macie pomysł,
jak mógłby wyglądać inaczej.

Napiszcie w komentarzu.

W ogóle skomentujcie, czy mamy to robić.

Częściej czy nie.

Albo ja rzadziej.

To zaczynaj.

Byłeś wegas?

Byłem.

A wiesz, że można dostać tam ostatnio alkohol za darmo?

A nawet nie tylko alkohol, tylko występy artystyczne.

Występy artystyczne to brzmi bardzo obiecująco?

W każdym razie.

On mnie ostatnio cyberatakł.

OK.

I ten cyberatakł polegał mniej więcej na tym,
że zadzwonili sobie do ziomka, który jest gdzieś tam z obsługi,
zresetowali hasło, potem przejęli im tam ilość serwerów
i podsłuchiwali nawet hasła wszystkich pracowników.

To był atak przez taką grupę, al-wi,
która później powiedziała, że słuchajcie, zapłaćcie nam pieniądze,
bo inaczej upubliczniemy wszystko, co tam się dzieje.

No i ci goście z MGM Grants,
czyli ci, którzy zajmują się tam hotelami,
no połączyli się z nimi

i ci w ramach dobrej jakby swojej wiary, ci przestępcy
zaszifrowali te dane, żeby im pokazać,
że mają te dane, które wyciekły tam o kontaktach lojalnościowych
i kto skorzystał z czego itd.

I zaszyfrowali to hasłami dwóch najwyższych prezesów w tej firmie,
co jeszcze bardziej pogłężyło,
bo to znaczy, że mieli już hasła tych prezesów.

Casy nie działało przez dobre parę naście dni.
Co z powodu...
Aż tyle im to zajęło?
Tak, nie działały bankomaty, nie działały maszyny,
nie działały nawet klucze,
w niektórych miejscach problemy były z windami,
więc tracili podobno 8 milionów dolarów dziennie, średnio,
no ale to tak, kropla w morzu w porównaniu z tym, co zarabiają.
Teraz podobno się już podnieśli, ale jeszcze nie wszystko działa.
W każdym razie próbowali zachęcić ludzi, żeby przychodzili,
przez to, że rozdawali za darmo rzeczy.
Chociaż ja to mam takie trochę gorzkie wspomnienia z Wegas.
Powiem Ci, że jak ja byłem Wegas'a, byłem całkiem niedawno.
Poszedłem do Kasyna i powiem Ci, że wzbudziło mój głęboki smutek
i refleksję nad kondycją naszej cywilizacji,
bo w tym, że Wegas widziałem ludzi często mocno pijanych,
mocno nieszczęśliwych, samotnych, którzy wyglądają trochę jak właśnie te automaty.
Liczących, nie wiem na co, no bo przecież chyba nie na to, że wygrają.
Tak, nie wiem czy wiesz, to jest w ogóle ciekawostka,
tam w zależności od miejsca w Nevada są różne, minimalne poziomy wygrane,
które te automaty muszą robić i te procenty różnią się od lokalizacji
i są ustawowo zrobione, więc jak ktoś kiedy pyta, czy te automaty są losowe,
nie, one nie mogą być losowe nawet zgodnie z prawem,
bo muszą pewien procent robić i teraz jak właśnie ta sytuacja miała miejsce,
poprosiłem nawet kolegę, żeby poszedł do takiego Kasyna i zagrał,
żeby zobaczyć, czy to rzeczywiście tak jest.
Poszedł, zagrał na jakieś maszynie i we mnie sobie wygrał, co w ogóle jest śmieszne,
ale żeby teraz wyciągnąć pieniądze, to nie jest tak, że tam drukuje Ci
i możesz iść po pieniądze, nie, czekał ponad 30 minut na obsługę,
która przysłała z kartką papieru z ołówkiem,
spisali, że to jest ten ziomek, przy tej maszynie nie tyle i dopiero wypłacili im gotówkę,
no po prostu jajek berety.
Czyli koniec końców wracamy do papieru.
Wracamy tak, jeżeli wszystko zawiedzie, no to widzicie, wracamy do ludzi.
A ja przygotowałem o ignoblach, o tych niepoważnych noblach.
Po raz 33 zostały przyznane, chwilę temu,
w przeciwieństwie do nobli tych tradycyjnych, tych sztokholmu.
Tam tutaj nie ma sztywnych kategorii.
Te kategorie się zmieniają, tych kategorii jest bardzo wiele.
W dziedzinie chemigologii, to jest ślad polski, bo profesor Jan Zalasiewicz dostał nagrodę.
Polak, który mieszka w Wielkiej Brytanii, on napisał taką publikację w tej tłumaczu,
dlaczego gorodzy liżą kamienie z kałem.
Jednym z powodów jest to, że po prostu na mokrej powierzchni dużo lepiej widać
niektóre artefakty niż na suchej, więc w momencie, jak znajduje się kamol,

to się go przeleci lęzorem, to już tu więcej można zobaczyć.

A także trochę wyczuć smaku.

Ja miałem trochę inne teorie na ten temat, ale myślę, że już jakbym został.

Dziedzina inżynierii mechanicznej się może zainteresować, bo podłączano nieżywe pająki do prądu, nie po to, żeby je ożywić, w pewnym sensie może tak.

Tak, tylko po to, żeby sprawdzić, czy nogi pająka, gdy przyłoży się odpowiednie napięcie, mogą służyć jako manipulatory, jako takie mikrochwytaki.

Petarda, to to jednak ciekawe.

Wydaje mi się dość ciekawe, co jeszcze z psychologii.

Badanie, w którym sprawdzano ilu przechodniów zatrzymuje się, by spojrzeć w górę, gdy widzą nieznanego patrzącego w górę.

I to sprawdzano w zależności od godzinę, w zależności od pogody, wielkości miasta, jeszcze kilku innych czynników.

Najlepsze zostałem se na koniec.

W dziedzinie fizyki grupa naukowców mierzyła aktywność seksualna, dużych ławic, ryb wpływa na mieszanie się wody w oceanie.

Nie wpływa, od razu ci mówię.

Czyli to nie jest turbulentny przepływ, tak, jest tam pijana i...

Nie, nie, nie, może lokalnie, ale w skrajnego oceanu nie.

No i najlepsze zostałem na koniec.

Zaczynaj lepsze też dlatego, że trochę to linkuje z tym, o czym czasami rozmawiamy w naszych live'ach o sztucznej inteligencji.

Czyli z kwestią identyfikacji obrazu, z kwestią zapamiętywania obrazu, interpretowania obrazu i z kwestią prywatności.

Bo w dziedzinie zdrowia publicznego nagrodzeni zostali naukowcy, którzy przeanalizowali, którzy wybudowali toaletę,

która bardzo dokładnie analizuje absolutnie wszystko, czego zwykle w toalecie się pozbywamy z naszego organizmu.

I to nie jest coś, co być może zasługiwałoby na nagrodę Nobla i Gnobla,

bo tego typu urządzenia w różnych skalach już istnieją.

Jak nie w samej toalecie, no to w laboratorium, do którego przynosimy czasami różne rzeczy, żeby próbki przeprowadzić.

Ale ta toaleta była jeszcze wzmocniona o jeden gadżet i to jest właśnie coś, o czym wspomniałem.

Otóż w kamerę, która od tyłu fotografowała człowieka, który korzystał z tej toalety i po zdjęciach z tyłu identyfikowała go.

I tak sobie teraz myślę.

Czy my się różnimy?

Tak, no bo wiesz, są urządzenia, które identyfikują nas obszowne nasze telefony po twarzy, po charakterystycznych na twarzy.

Coś mi powiedzieć, że twarz ma więcej punktów charakterystycznych.

Tego nie wiem, tego nie wiem.

Są takie, które charakteryzują, czy które identyfikują nas po tęczęwce, po cisku palców, na palca.

No więc tutaj udało się wybudować takie urządzenie, kto identyfikuje po zdjęciu tyłu.

Tak, to jest bardzo fajny inżynierski problem.

Po pierwsze, wyobraź sobie te kamery.

Tam jest pewnie trochę ciemno, bo drugie warunki są jakby nie najlepsze oświetleniowe, więc wyobrażam sobie, jak teraz rozpoznać coś takiego.

No bo w twarzy to masz wiesz, te punkty symetrii jesteś w stanie złapać.

A tam, jakby kształt, dynamika, czy ten coś leci, czy nie, jakby poziom...

Jeszcze różne rzeczy przychodzą mi do głowy.

Mnie zastanawia to, że rzeczywiście ludzi z kość ma niesamowity potencjał do rozwiązywania problemów, na które większość z nas by w ogóle nie wpadła chyba.

Opowiem Ci o takim krótkim badaniu, gdzie odzyskali piosenkę z mózgu.

Było trochę pacjentów, którzy mieli padaczkę, którym wstrzepiano elektrody w mózg i badano na tej podstawie przy okazji badania związanego z padaczką.

Puszczali muzykę, konkretnie Floyd's Another Breaking the Wall i wyobraźcie sobie, że odczytując informacje, które z tych elektrod z mózgu udało im się tą piosenkę odzyskać.

Puszczali im piosenkę i w tym samym czasie ją odzyskiwali? Czy pacjent myślał albo podśpiewał sobie i wtedy ją odzyskiwali?

Nie myślał, tylko słyszał i teraz na podstawie pobudzenia, które się pojawiało w mózgu, elektrody odbierały to pobudzenie i byli w stanie odzyskać piosenkę z tego przetworzenia, które nastąpiło wieszno.

To było przy okazji innego badania, bo celem było walka tam gdzieś z padaczką, ale udało im się odzyskać piosenkę z mózgu.

To jest prawdziwy kosmos, dla mnie przynajmniej, więc pozwól, że ja teraz o UFO powiem.

Odlecimy.

NASA pokazała raport dotyczący UFO, chociaż bardzo, bardzo nalega, żeby nie nazywać tego UFO, bo to się za bardzo kojarzy sobczy.

Niesidentyfikowany obiekt latający UFO prosi, czy w swoim nazewnictwie, w swoich dokumentach nie pisze o UFO, tylko o UAP, czyli zamiast niesidentyfikowany obiekt latający, niesidentyfikowane zjawiska anomalne.

I to jest różnica z pozoru niewielka, ale tylko z pozoru naukowcy, inżynierowie, starają się powiedzieć, że to wszystko, co jest na różnego rodzaju taśmach, nagraniach w naszych głowach, naszych mam na myśli tu i także chociażby pilotów wojskowych, to niekoniecznie muszą być obcy. To są niesidentyfikowane anomalie, niesidentyfikowane, to znaczy takie, których ani komputer pokładowy, czy samolotu, czy statku, czy jakiegokolwiek innego systemu nie jest w stanie dopasować do wzorca, który ma na twardym dysku,

największym skrócie. Z raportu, który wstępnie segregował ten temat, ten raport był chyba z pół roku temu pokazywany, zidentyfikowano 140 takich zjawisk, a 140 z ostatnich dwóch dekad.

Trochę tego jest z całego świata, bo wiadomo, że armii amerykańska jest na całym świecie.

Natomiast wśród tych 140 tylko kilka, no góra kilkanaście to są takie, które wymagałyby ciekawego przyjrzenia się im dalej.

Może oczywiście nie wiadomo, znaczy nie wiadomo, są z jednej strony na tyle wyraźne, że można w ogóle nad nimi usiąść, a z drugiej strony na tyle niewytłumaczalne, że można by się zastanawiać.

No dla co NASA się tym zajmuje? Czy ma się zajmować, czy będzie się zajmować? Przeczytałem taki cytat, naturą nauki jest lepsze zrozumienie nieznanego, ale jest jeszcze druga część cytatu, ale językiem naukowców są dane.

I to NASA ma zdaniem ustawodawców w Stanach Zjednoczonych odpowiednie narzędzie,

odpowiednich specjalistów.

Człowiekiem, który będzie szefem tej grupy, to jest człowiek, który jest pracownikiem NASA, ale był w NASA takim łącznikiem pomiędzy NASA a Departamentem Obrony Stanów Zjednoczonych.

I to też jest dobra wiadomość, jeżeli spojrzymy na to od strony tak właśnie jak i całościowej.

Po co to wszystko? Bo ktoś mógłby powiedzieć po co to wszystko? Przecież to jest to niepoważne.

Wadaje się poważnie do sprawy właśnie.

No więc tak, bo jednak bardziej prawdopodobne, że to Chińczyce, niż to, że to obce.

To jest jedna z teorii. Ja ci powiem, Misiu od razu przypomniał klasyk.

Lem pilot Pirx i nie wiem, czy kojarzysz ten kawałek absolutnie jedno z moich ulubionych kawałków pilota Pirxa, gdzie obiekt poruszał się z niewyobrażalną, więc wręcz szybkością.

I Pirx go tam gonił, gonił, nie był w stanie go do gonił.

On śmigał za nim, on dawał wsteczne, a ten obiekt był cały czas w tym samym miejscu.

Okazało się to błędem jakiegoś tam radaru czy powiedzmy systemu, który gdzieś tam był i o mało nie stracił życia i on i tam inne osoby.

Więc to też mogą być takie przyczyny.

O Lemie za chwilę, ale nie o Solarisie powiem w kolejnym.

Teraz jest twoja kolej, a tylko chcę powiedzieć o tym, że rzeczywiście te systemy bardzo często są na tyle złożone i skomplikowane.

Że bardzo łatwo o pomyłkę, bardzo łatwo o nadinterpretację.

Chociaż nie brakuje konkretnych osób, które z imienia i nazwiska, czyli nie bojąc się, jak gdyby kompromitacji mówią.

Widzieliśmy obiekt, który poruszał się i manewrował w taki sposób, że nie potrafimy tego nie jak wytłaczyć.

My nie my lajice, tylko my na przykład bardzo doświadczeni piloci latający na odrzutowcach, latający na samolotach wojskowych.

Więc co się zna rzeczy, jak co się zna rzeczy trzeba zbadać.

Super, że taka grupa się znajduje, super, że taka grupa się tworzy.

No i to w zasadzie tyle.

Zobaczymy, co z tego będzie.

Pegasus.

Słyszałeś takie słowo?

Nie chodzi o granie.

Zobaczymy sobie, że w zeszłym tygodniu pojawiła się informacja o tym, że trzeba załatać swoje telefony, bo Izraelska Grupa, NGO Grup, która zajmuje się wynajdywaniem nowych podatności w waszych urządzeniach,

znalazła nową podatność w tym wypadku w iPhone'ach i ona polega na tym, że mogą ci wysłać obrazek przez iMessage.

Ty nawet o tym nie będziesz wiedział i już twój telefon zostanie skakowany.

Wiecie, wybory się zbliżają, inne takie rzeczy. Warto jednak sobie załatać telefony, więc zachęcam was do tego, żebyście się aktualizowali, bo zawsze w tle jest jakaś dziwna historia.

W tym wypadku mamy firmę z Izraela, która sprzedaje później te swoje produkty różnym służbom na całym świecie.

Oficjalnie oczywiście sprawdzają, czy tam jest odpowiedni poziom demokracji i tak dalej, ale nie wiadomo tak do końca kto to kupuje.

Jak chcecie być bezpieczni, to się latajcie.

Latajcie, czy i uaktualnicie system?

Swój system operacyjny, tak. Łatki już są na to wszystko. Oni tam dosyć dobrze na pieńku ze sobą mają.

Taka łatka to jest parę dobrych milionów, jak nie paręnaście milionów dolarów, więc im szybciej to załatwasz, tym mniejsza szansa, że ktoś czegoś wrażliwego się o to wiadomo.

Powiem ci, że staram się być na bieżąco z tematami technologicznymi.

Natomiast to o czym ty mówisz jest dla mnie abstrakcją.

Dużo łatwiej, dużo pewnie i się czuję, choć to też temat jest abstrakcyjny w poszukiwaniu planet pozasłonecznych.

Jednak chcę ci opowiedzieć, jakiej planecie K218B.

To była planeta, czy to jest planeta odkryta przez teleskop Hubble'a?

Planeta tranzytowa.

Transytowa to jest istotne, bo metoda tranzytowa odkrywania planet to jest taka, w której planeta przechodzi przed tarczą swojej gwiazdy, swojego Słońca z naszego ziemskiego punktu widzenia.

Więc w efekcie promienie czy światło produkowane przez gwiazdę.

Jeżeli mamy odpowiednio dobry teleskop, to światło, które wychodzi z gwiazdy, przechodzi przez atmosferę, planety wpada na naszych urządzeń,

jesteśmy w stanie wtedy to światło analizować i jesteśmy w stanie powiedzieć, co w tej atmosferze się znajduje.

Ciekawe.

Planeta znajduje się 120 lat świetlnych od nas, ma atmosferę, ma wodę.

Najpewniej jest planetą hyceaną, czyli taką, w której jest bardzo bogata atmosfera wodorowa, a równocześnie najpewniej nie ma stałego lądu, tylko jest całości planetą wodną.

Czyli basen.

Czyli basen. W naszym układzie planetarnym takich planet nie ma, ale są takie księżyce.

W okolicach Jowisza, w okolicach Saturna są księżyce lodowe.

Dlaczego o tej planecie mówię?

Teraz dlatego, że tej samej planecie przyjrzał się teleskop weba.

Jeżeli tam miał ten nowszy lepszy, ale też troszeczkę z innym zakresem fal, który jest w stanie obserwować.

Jeżeli tam miałyby być życie, a wiele wskazuje na to, że mogłoby tam być życie, to zgodnie z teorią, zgodnie z modelami w atmosferze tej planety powinny być tzw. biomarkery.

Czyli związki chemiczne, które są charakterystyczne dla funkcjonowania życia.

Tutaj mamy serię pewnych założeń, ale bez tych założeń nie jesteśmy w stanie funkcjonować, że życie tam funkcjonuje dokładnie tak samo jak życie tu.

Czyli ten sam biomarker, który jest na Ziemi biomarkerem, ten sam związek jest także biomarkerem tam.

Hubble nie znalazł biomarkerów w atmosferze tamtej planety, ale web znalazł.

Dlatego, że jest dokładniejszy, dlatego, że ma przesunięte trochę widmo i lepiej obserwuje w niektórych obszarach.

Metan odkrót dwutlenek węgla.

OK, metan już jest biomarkerem, chociaż nie takim silnym są też pozazyciowe mechanizmy, w których on może być produkowany.

To jest długa dyskusja dotycząca np. Marsa, z którego powierzchni niewielkiej ilości metanu cały czas są uwalniane.

Jest dyskusja, czy produkuje je życie, jakieś bakteryjne pod powierzchnią Marsa, czy on pochodzi z pozażyciowych procesów.

Dyskusja tutaj nie rozstrzygniemy, nie polecimy, nie wykopimy dziury, w największym skrócie mówiąc.

Natomiast nie metan, nie dwutlenek węgla, ale siarczek dimetylu.

To jest związek chemiczny, który na Ziemi jest produkowany tylko i wyłącznie przez organizmy żywe. Na dodatek przez organizmy wodne, co się skleja z tym, że to jest świat wodny.

Przez mikroplankton, który sobie funkcjonuje w naszych oceanach, on jest produkowany.

Tam też jest ocean, tam też być może, w związku z tym ten plankton.

Trzeba jeszcze potwierdzić obecność drugiego biomarkera.

Kostlera, który pływa tam u góry po tym wodnym świecie.

Tak, on jest planktonem, ale są pełen się z życiem chlorometanum.

Także jest biomarkerem na Ziemi, przynajmniej.

Natomiast obecność chlorometanum musi być jeszcze potwierdzona.

Obecność siarczku dimetylu jest raczej pewna.

I to wydaje się być ciekawe i właśnie w tym kontekście pomyślałem o Lemie, bo w Solarisie był inteligentny ocean, o ile dobrze pamiętam.

I wiesz, my na życie patrzymy tak, inaczej nie potrafimy.

Przynajmniej większość z nas, że tamto życie wyobrażamy sobie, jak to inną odmianę tutejszego.

Czasami rodzą się geniusze, tacy jak Lem, którzy potrafią z tego wyjść.

I zaproponować z pełną inną koncepcję, na przykład inteligentnego, ciego oceanu.

Być może na planecie K218B, właśnie to jest taki Solaris.

Były księżycy, jak były księżycy, to tytan.

I nowy iPhone jest tytanowy, żeby być lżejszym.

Ok, staram się bardzo łączyć, to jest naciągany.

Jak opowiadałeś o tym metalnie, to powiem Ci, ja już myślałem o ich jenoblach.

Ale jeżeli chodzi o nowego iPhonea, to w końcu mamy sytuację, która jest piękna moim zdaniem, że będziemy mieli jedno złącze do wszystkich urządzeń, Unia Europejska wprowadziło takie prawo, że USB-C, czyli ta okrągła wtyczka, co to nie trzeba dwa razy próbować, będzie pasowała właściwie do wszystkiego za chwilę.

No i można by świętować ekologię, super, wszyscy będziemy mieli...

Ja się już niecham, wiesz, bo dla mnie to jest ok, strzelanie z armaty do muchy.

Ale to ma sens, ja w to wierzę, ja to kupuję.

Aple nie byłoby apelem, jakby się nie okazało, że w tych iPhoneach tańszych, tam w 15 nowych, które wyszły,

transfer masz na poziomie technologii sprzed 20 lat, bo dopiero musisz kupić ich kabel za 60 złotych i kupić iPhonea Pro, żeby mieć transfer na poziomie gigabitów, żeby to było w takich nowoczesnych technologiach.

Czyli i tak znaleźli sobie takiego króćka na zasadzie ziomuś dopłać nam,

a jeżeli chodzi o tytan, tytan lżejszy od obecnie, od poprzednio używanych materiałów,

no tam jest troszeczkę problem też z kruchością, bo już jak się tą warstwę wierzchnią uszkodzi,

no to pod spodem tytan ma taki kolor bardzo surowy, więc będzie to bardziej widać, pewnie jak wam

telefon spadnie,
ale nowe telefony są lepsze.
Niemniej Apple jak to Apple wprowadziło nową przejściówkę, że teraz jak masz jakieś stare rzeczy z USB-C na Thunderbolter,
przepraszam na Lightning, czyli na poprzedni ten standard, możesz sobie taką kupić, niektóre będą działały, nie,
ale oczywiście teraz wszyscy producenci będą musieli produkować nowe, czy tam dodatki wiesz, tam mikrofony,
jakieś tam zewnętrzne trawiaty, słuchawki, przejściówki, znowu dużo śmiecie, mnie się to nie podoba.
No i właśnie dlatego powiedziałem o tej armacie i o tej musze, to znaczy póki nie będzie przekonania głębokiego,
w którym kierunku chcemy iść, tylko raczej mocowanie się pomiędzy ustawodawcą a producentem, który jakkolwiek chce być zielony
i postrzegany jako zielony i ekologiczny, to w pierwszym rzędzie chce wyprodukować jak najwięcej i chce sprzedać jak najwięcej,
to tego typu sytuacji będą miały miejsce, które nie tylko nie rozwiązują, ale w wielu sytuacjach jeszcze pogłębiają kryzys.
Większy zarobek pieniądze, pieniądze, jak zawsze.
To ja teraz nie potrafię połączyć tego, ale wydaje mi się to, o czym teraz Ci opowiem i Wam opowiem, bardzo ciekawe.
Naukowcy z jednego z chińskich ośrodków naukowych stworzyli ludzko-świński embryon, który następnie wszczepili samicy świni.
Ten embryon rozwijał się w macicy, do któregoś tam momentu, potem tą ciążę przerwano, przebadano embryon i stwierdzono, że wykształciły się w nim prawidłowo, zresztą ten eksperyment powtarzano wielokrotnie, prawidłowo organy, w tym nerki.
Cały eksperyment czy cały projekt naukowy miał służyć czy służy temu, żeby sprawdzić, czy w ciele świni da się rozwinąć ludzkie nerki.
Co brzmi trochę jak po prostu jakiś science fiction, makabryczne, ale tak to działa.
To znaczy ten embryon świńsko-ludzki i właśnie też nie wiem, czy mogę użyć słowa embryon, ponieważ tam nie dochodziło, w całym tym procesie nie było komórki jajowej, nie było plemnika. W całym tym procesie były komórki macierzyste, które potrafimy cofnąć jakby w rozwoju i w specjalizacji do momentu, w którym i potrafimy je wyspecjalizować odpowiednimi czynnikami zewnętrznymi,
między innymi środowiskiem chemicznym, do konkretnego rodzaju komórek, także takich, które rozpoczynają życie embryonu.
I w tym momencie te świńskie i te ludzkie wymieszano i z tego powstał embryon.
Tymczasem, poblokowane ja mocno, mocno teraz skracam tą historię, poblokowano niektóre geny po to właśnie, żeby te komórki ludzkie głównie tworzyły nerki albo inaczej, żeby nerki w tym embryonie były tworzone głównie przez komórki ludzkie, a cała reszta może być przez świńskie.
Co nie do końca tak działa, dlatego, że później po badaniu sprawdzono, że rzeczywiście nerki składały się w 50-60% ludzkich komórek,
ale ludzkie komórki także znajdowano w mózgu i w układzie nerwowym.

Czyli to nie jest tak, że wytniesz sobie ładnie.

Czyli to tak nie jest.

I teraz tak, po co to zrobione? Po to, żeby sprawdzić, czy da się w ciele świni wychodować ludzki organ.

Co więcej, da się tak zmodyfikować to, że jak ty zaczniesz mieć problemy z nerkami, to od ciebie pobiorą z komórek skóry na przykład, czy ze skórek komórki, czyli ta nerka będzie pod ciebie uszyta.

No i teraz pytanie.

Po pierwsze, czy my możemy takie rzeczy w ogóle robić?

Ja to miałem w po drugim zdaniu, które wypowiedziałeś.

Po drugie, czy ten embryon jest embryonem?

Ja mam więcej pytań niż odpowiedzi.

Tu jest mnóstwo pytań, ale właśnie dlatego postanowiłem jako czwartą informację w naszym nowym formacie tą podać.

To zostawić. I z takim niepokojem trochę chyba, z taką, że tak powiem, zadrom pozostawimy was do być może następnego razu,

kiedy będziemy rozmawiać sobie w takiej spokojnej formie.

Dzięki wielkie za oglądanie i do zobaczenia.

Śledźcie Nauka to Lubię.

Nie tylko na Facebooku, nie tylko na YouTube, ale też na platformach podcastowych też na stronie.

Zapraszamy też do sklepu Nauka to Lubię.

Dzięki jeszcze raz.

Do zobaczenia.

Cześć.

Panie Nowe Life z tego wyszedł.

Prawie prawie.

11 minut jesteś w plecy.

Jestem.